Numer poranny.

Nr 115. Kraków. Poniedziałek 26 Kwietnia 1909. **Rok XVII.**

GŁOS NARODU

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

W ważnej sprawie społecznej ogólnego ubezpieczenia wielkim krokiem naprzód była ustawa, regulująca obowiązkową asekuracyę urzędników prywatnych. Ta kategorya pracowników, tak liczna i tak niezbędna — była dotąd skazaną niemal na nędzę, w razie utracenia możności zarobkowania. Wprawdzie oficyaliści prywatni organizowali się w miarę sił swoich samodzielnie, zapewniając członkom swego stowarzyszenia skromne zaopatrzenie na starość — ale w braku obowiązkowego ubezpieczenia — usiłowania te były niewystarczające i zbyt dorywcze. Obecnie nowa ustawa stosunki te zmieniła gruntownie i na przyszłość oficyaliści prywatni nie będą żyć w smutnej niepewności co do swego losu. Organizacya zalecona przez ustawę rozpoczęła się już w naszym kraju i wczoraj nastąpiło ukonstytuowanie krakowskiej grupy ubezpieczonych na zebraniu, którego przebieg poniżej podajemy.

Wczoraj popołudniu w sali Rady miejskiej w Krakowie odbyło się Walne zgromadzenie członków Oddziału krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Zakładu ustawowego emerytalnego. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył p. Feliks Sierhiejewicz, dotychczasowy przewodniczący Oddziału, podnosząc, że Oddział krakowski Towarzystwa, wskutek wejścia w życie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu funkcyonaryuszów prywatnych, zyskał przeszło 300 nowych członków i liczy ich ogółem przeszło 450. Wobec tak znacznej liczby nowo przybyłych, uznał dotychczasowy Wydział za stosowne zrezygnować ze swych godności celem umożliwienia wyboru reprezentacyi z ogółu członków.

Przystąpiono następnie do wyborów na 6 lat 12 delegatów i ich zastępców na Walne zgromadzenie Towarzystwa, z pomiędzy ogółu których, wybiera się także zarząd centralny. Połowę delegatów i ich zastępców wybierają pracodawcy jako członkowie wspierający. Z pracodawców wybrani zostali pp. Sędzimir Mieczysław, dyrektor banku galicyjskiego, Dr Guńkiewicz Bronisław, Gajczak Kazimierz, dyrektor Gazowni miejskiej, Mendelsburg Zygmunt, bankier, Nitsch Leonard, inżynier i przemysłowiec, Żeleński Stanisław Gabryel, inżynier i przemysłowiec. Na zastępców Górecki Józef, przemysłowiec, Kirchmayer Adam, przemysłowiec, Schwarz Leon, kupiec, Epstein Tadeusz, przemysłowiec, Anczyc Wacław, właściciel drukarni, L. Zieleniewski przemysłowiec.

Przed wyborem delegatów z grupy urzędników, jeden z obecnych socyalistów postawił wniosek, aby wybór odroczyć i zwołać drugie zgromadzenie, celem »porozumienia się« w międzyczasie, co do osób kandydatów. Był to manewr, zmierzający widocznie do tego, aby »międzynarodówce« dać czas do zmobilizowania swoich sił i na następnym zgromadzeniu próbować ewentualnie wybrać swoich kandydatów.

Przeciw wnioskowi wystąpił p. Holeksa, podnosząc, że aczkolwiek przygotowywanie listy kandydatów było nie formalnie, zwołano bowiem konwentykiel i listę ułożono, to jednak obecnie ma każdy obecny na zgromadzeniu wolność skreślenia nazwisk na niej postawionych i napisania innych; dalej, zwołanie drugiego zgromadzenia pociąga za sobą stratę czasu i koszta, a niema wcale gwarancyi, czy drugi raz zbierze się potrzebny komplet.

Wniosek został odrzucony i przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali na lat 6 pp. Ponikiewski Maryan, inżynier, Dr Raczyński Józef, sekretarz komitetu rolniczego, Chudoba Józef, inżynier fabryki Zieleniewskiego, Hoschek Wilhelm, zarządca księgarni, Dubeltewicz Henryk, inżynier elektrowni, Sierhiejewicz Feliks, inspektor akcyzy; na zastępców: Dr Sikorska Helena, Mehoffer Wilhelm, Dębiński Jan, Jachimowicz Aleksander, Grabowski Feliks, Strycharski Włodzimierz, adm. »Głosu Narodu«.

Potem przeprowadzono wybory do zarządu miejscowego, do którego weszli pp.: Feliks Sierhiejewicz, jako przewodniczący, dalej Karnasiewicz Franciszek, urzędnik akcyzy, Barański Kamil, buchalter, Starzewska Henryka, urzędnik elektrowni, Siwiński Mieczysław, urzędnik akcyzy, Żeleński Stanisław, inżynier, Mendelsburg Zygmunt, bankier — jako członkowie Wydziału.

W końcu toczyła się dyskusya nad różnemi wewnętrznemi sprawami Towarzystwa, w której zabierali głos pp. Bal, dyrektor Towarzystwa ze Lwowa, Holeksa, Starzewska, Sierhiejewicz i inni, poczem zgromadzenie zamknięto. Podnieść należy, że wnioskodawca o odroczenie zgromadzenia, prowadził następnie w ciągu obrad techniczną obstrukcyę przez stawianie różnego rodzaju wniosków formalnych, jednak bezskutecznie.

KRONIKA.

Kraków, dnia 26 kwietnia.

Sodalicya św. Piotra Klawera urządza w uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady, dnia 26 kwietnia w poniedziałek, nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Maryi o godz. 10. Sumę odprawią OO. Franciszkanie, kazanie wypowie X. kanonik Ślepicki.

Skrzypcowe solo: „Modlitwę“ Studzińskiego i „Ave Maria“ Gounoda łaskawie wykona znana w naszem mieście wiolinistka p. Zofia Sułkowska.

Święcone Związku zawodowego robotników chrześcijańskich w Krakowie odbyło się wczoraj w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Zebrało się kilkaset osób, między niemi bardzo wiele pań. O. Lipke T. J. po pięknej przemowie pobłogosławił zastawę, — poczem wznieśli toasty pp.: Różycki, wiceprezes Związku, pan Maryan Dąbrowski i Dr Beaupré. Po skromnej wieczerzy nastąpiły bardzo ochocze tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy. Żywotność i nieustanny rozwój Związku, tej jedynej u nas ogólnej organizacyi robotniczej, która stoi na gruncie narodowym i katolickim, objawia się zarówno w akcyi społecznej, jak i przy uroczystościach kościelno-narodowych. Robotnicy, obałamuceni jeszcze przez socyalistyczną agitacyę, powinniby zerwać już z „Czerwonym sztandarem“, który ich na bezdroża prowadzi, i połączyć się ze Związkiem, który im zapewnia poważne korzyści materyalne, opiekę moralną i swobodną rozrywkę.

Wiadomości teatralne. Od połowy czerwca ma do nas przybyć — jak corocznie — opera i operetka lwowska na cały letni sezon. Układy z p. Hellerem były już prawie ukończone, gdy nagle wyłoniły się trudności ze strony komisyi teatralnej, która przyzwolenie swoje uczyniła zależnem od kilku trudnych do spełnienia warunków, między innemi komisya żądała podobno, aby żadna operetka nie była wystawiona więcej niż 5 do 6 razy. Zapewne, serya np. „Wesołej wdówki“ jest dość przykra dla wybredniejszej publiczności, ale niestety, w tych wypadkach rozstrzyga wyłącznie powodzenie i żadna antrepryza teatralna nie zgodzi się na zmniejszenie podobnego sukcesu...

Z Pogotowia. Dzień wczorajszy obfitował w wielką ilość bójek, tak, że dyżurni Pogotowia prawie przez całą dobę ustawicznie byli zajęci. Z ważniejszych wypadków notujemy:

W sobotę około godziny 9 wieczór przybył fiakrem na Pogotowie 24-letni murarz Józef Golonka, z ciężką raną w piersi, zadaną mu w bójce przy ul. Mostowej.

Tego samego wieczora opatrzono również murarza Józefa Grzelę, któremu nieznany napastnik zadał laską silny cios w ucho, powodując pęknięcie bębenka usznego i silny krwotok.

Natomiast w niedzielę około godziny 2 popołudniu zgłosił się na stacyę ratunkową 24-letni Adalbert Słowak, silnie pobity na całem ciele. Szczegółowe oględziny wykazały złamanie 6 żeber i wewnętrzne kontuzye. Po tymczasowym opatrunku przewieziono go do szpitala Bonifratrów.

Bezczelne Żydki. Wczoraj wieczorem na plantacyach przy ul. Dietlowskiej wezwał pomocnik ogrodniczy plantacyjny, Michał Witkowski, kilku Żydów, deptających po gazonach, aby zeszli na chodnik. Wówczas żydowscy psotnnicy, widząc się w przeważającej liczbie, nie tylko nie usłuchali wezwania dozorcy, lecz napadli nań i zadali mu kilka silnych uderzeń w głowę, oraz skaleczyli w rękę. Witkowskiego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś za sprawcami napadu, którzy na razie zdołali ujść, śledzi policya.

Sprytny oszust. Onegdaj na doniesienie M. Wielgierzowej, sklepiczarki przz ul. Szkolnej, aresztowano niejakiego Zygmunta Dudrewicza, 52-letniego oficyalistę prywatnego, który przedstawiwszy się pod przybranem nazwiskiem Zdzisława Zakrzewskiego, urzędnika szpitala św. Łazarza, obiecywał Wielgierzowej pośrednictwo w wyswataniu jej za swego kolegę i pobrał na „przedwstępne starania“ kilkakrotnie różne kwoty. Śledztwo wykazało, że Dudrewicz wcale nie ma żadnego zajęcia, a utrzymuje się z rozmaitych, sprzecznych z prawem sztuczek, opartych na ludzkiej łatwowierności.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczorem zabawiało się wśród gry na harmonii w szynku Mączkowej przy ul. Basztowej czterech czeladników masarskich, zajętych u firmy Armółowicza. Za chwilę do tej samej izby weszło liczniejsze towarzystwo z Krowodrzy, wśród którego znajdował się znany awanturnik Stanisław Chmielowski. Ten ostatni przystąpił do grającego na harmonii Trzcińskiego i rozkazywał mu grać sobie „różne kawałki,“ grożąc w razie oporu pobiciem. Wkrótce wywiązała się z tego powodu między całem towarzystwem sprzeczka słowna, która niedługo przeszła w ogólną bitkę, gdy Chmielowski uderzył flaszką piwa w głowę Trzcińskiego. W zapale używano do bójki, co było pod ręką, jak flaszki, stoły, krzesła, a nawet garnka ze śmietaną. Interwencya policyi zdołała dopiero zmusić zapaśników do zaprzestania bójki, owocem której było zniszczenie urządzenia domowego Mączkowej, oraz silne poranienie czterech osób.

Głównego sprawcę bójki Chmielowskiego osadzono w areszta~~ch~~ policyjnych.

Ładne małżeństwo. Onegdaj wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową, prosząc o opatrzenie kilku ran, zadanych mu w bójce, Tomasz Tarnowski, murarz w Czarnej wsi.

W chwilę po nim przybyła na stacyę żona tegoż Anastazya, z licznemi kontuzyami na całej twarzy, odniesionemi w tejże samej bójce, gdy ujmując się za mężem, walczyła z jego przeciwnikami. Po opatrzeniu odesłano wojowniczą parę do domu.

Wybór delegata do Krakowa. Na posiedzeniu Rady Stowarzyszenia techników w Warszawie, łącznie z prezydyum Koła architektów, powołany został na delegata do sądu konkursowego na plany regulacyjne »Wielkiego Krakowa«, wiceprezes Koła architektów, p. Franciszek Lilpop. Poza licznym szeregiem nagród i odznaczeń na konkursach, młody delegat, wespół z architektem K. Jankowskim, wykonali, między innemi, kościół w Malkini, sanatoryum w Rudce, oraz gmach zakładów gazowych w Warszawie.

Siedm wyroków śmierci w Wilnie. Sąd wojenny w Wilnie w ciągu 3 dni rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę o napad na pociąg na stacyi Nowogródek 12 lipca 1908 r. Sąd wydał wyrok, skazujący 7 podsądnych na śmierć przez powieszenie, a trzech — na zesłanie do ciężkich robót.

Wynalazek Polaka. B. maszynista, a obecnie pomocnik majstra warsztatów kolejowych w Warszawie, p. Aureljusz Jędrusik, dokonał — jak donoszą pisma miejscowe — wynalazku na polu mechaniki kolejowej, który polega na tem, że przy zastosowaniu do lokomotywy zbudowanego ad hoc przyrządu, jednocześnie z zatrzymaniem pary, przestaje działać momentalnie cały wewnętrzny mechanizm parowozu i tylko koła obracają się na miejscu.

Tymczasem po zahamowaniu obecnej lokomotywy mechanizm jej wewnętrzny działa w dalszym ciągu, przez co podlega prędkiemu uszkodzeniu wskutek silnego tarcia; nowy wynalazek więc nietylko pod względem ekonomicznym, lecz i co do bezpieczeństwa, posiada doniosłe znaczenie. P. J. opatentował go już nietylko w Rosyi, lecz i w kilku państwach europejskich, tudzież w Ameryce.

Do obecnej chwili próby odbywały się tylko na modelu, w połowie zaś maja wyruszy już 6 parowozów, przerobionych według wskazówek wynalazcy, mianowicie z warsztatów stacyi Praga 2, stacyi Radom 2 i kolei wiedeńskiej 2.

Z teatru.

Występy gościnne B. Leszczyńskiego, „Otello“.

Występy gościnne p. Leszczyńskiego przedłużają się ku niemałemu zadowoleniu publiczności, a zwłaszcza dyrekcyi, którą znakomity artysta wybawił z kłopotliwego położenia. Bez tych występów teatr nie potrafiłby dobrnąć do końca sezonu, — artystom zabrakłoby zupełnie sił, a repertuarowi nowości. Ale gościna p. Leszczyńskiego to tylko chwilowe wyjście, — nie rozwiązanie sytuacyi zasadniczo źle postawionej. Trzeba znowu powtórzyć: skład trupy jest obecnie tak słaby, że absolutnie nie może podołać pracy, ani spełniać swego zadania. W kilku działach zachodzą braki tak poważne, że stosowne obsadzenie niektórych dramatów jest wprost niemożliwe. Stąd płynie przepracowanie artystów i niewłaściwa obsada. Cały talent p. Leszczyńskiego nie osłoni rażących niedostatków gry przy wystawianiu „Leara“ lub „Otella“, — nie mówiąc już o fatalnej stronie dekoracyjnej i o zupełnem nieprzygotowaniu scen zbiorowych. Jest to zresztą błędne koło. Z chwilą, kiedy teatr musi się ratować gościnnymi występami, repertuar staje się przypadkowym i dorywczym, bo zależy wyłącznie od gościa.

Pisząc te uwagi, nie mamy wcale zamiaru występować z krytyką dyrekcyi, która z pewnością sama dokładnie zdaje sobie sprawę z tych nienormalnych stosunków, chcemy tylko jej przypomnieć, że już teraz powinna rozpocząć starania o pozyskanie sił wybitniejszych dla wzmocnienia towarzystwa, gdyż wobec rosnącej konkurencyi teatrów w Królestwie, każda zwłoka powiększa trudność i może odbić się bardzo ujemnie na przyszłym sezonie.

* * *

P. Leszczyński odegrał w sobotę Otella z wielkim i silnym realizmem, podkreślając dziką namiętność tej pierwotnej duszy. O zewnętrzną charakterystykę możnaby się posprzeczać ze znakomitym artystą. Otello nie był murzynem, ale Maurem (el Moro), mógł zatem mieć rysy bardzo regularne i być nawet zupełnie przystojnym mężczyzną; tylko śniada cera odróżniała go od Wenecyan.

We wtorek wystąpi p. Leszczyński w „Furmanie Henszli“ Hauptmana, w roli tytułowej. Jest to postać doskonale odpowiadająca talentowi i technice p. Leszczyńskiego.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 kwietnia.)

Cesarzewicz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu przybył tu z Bukaresztu na 2-dniowy pobyt niemiecki następca tronu, powitany na dworcu przez cesarza i arcyksiążąt. Wieczór odbył się na jego cześć w zamku obiad, poczem był na przedstawieniu w nadwornej operze.

Pogrzeb bar. Jorkascha-Kocha.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w uroczysty sposób pogrzeb b. kierownika min. skarbu Jorkascha-Kocha przy udziale najwyższych dygnitarzy, członków gabinetów, naczelników władz centralnych, wyższych urzędników itd. Podczas pokropienia zwłok, którego dokonał X. arcyb. Szeptycki w asystencyi licznego duchowieństwa, byli obecni wspólny minister skarbu Burian, ministrowie Biliński z małżonką, Georgi, Stürgkh, Zaczek, Vrba, Weisskirchner, Hochenburg, Dulęba, byli ministrowie Madeyski, Abrahamowicz, Böhm-Bawerk, prezydent austr. Lloydu Derschatta, marszałek Galicyi hr. Stan. Badeni, jenerał piechoty Merkl, wiceprezydent najw. trybunału obrachunkowego bar. Hauenschild, szefowie sekcyi bar. Czedik, Kniaziołucki; Dr Róża, Dr Sieghardt, Berndt, Liharzik, Schuster, Mattaja, Dr Ćwikliński, hr. Wickenburg, radcy dworu, Rosner, Madeyski, i inni urzędnicy ministeryalni, hr. Lanckoroński, gubernator tow. kredytowego ziemskiego Taussig, oraz jen. dyrektor Länderbanku, jeneralny prokurator Schrott, prezes Koła polskiego Dr Głąbiński z pos. Stojałowskim, Czaykowskim, oraz wielu innych posłów, pos. sejm. i burmistrz m. Bochni Dr Maiss i t. d. i t. d. Po pokropieniu zwłok przeniesiono trumnę na centr. cmentarz, gdzie ją złożono w grobowcu.

Prowokatorzy rosyjscy we Francyi.

Nicea. Przybył tu Fallières, owacyjnie witany, wraz z Clemenceau i innymi ministrami na odsłonięcie pomnika Gambetty.

Jak dzienniki tutejsze donoszą, uwięziono rosyjską studentkę Mejtuszew i jej krewnego, którzy mieli zawiadomić dawnego ros. rewolucyonistę bar. Stackelberga, iż urządzą demonstracyę przeciw Fallièresowi i Clemenceau, a Stackelberg zawiadomił o tem Jaueresa. Uwięzionych podejrzywają, że są ros. ajentami prowokacyjnymi.

Zjazd słowiański w Petersburgu.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu zjazdu słowiańskiego jeszcze raz powstała dyskusya z powodu autonomii Królestwa Polskiego. Przedstawiciele moskiewskiego Towarzystwa słowiańskiego i Szarapow domagali się wyłączenia z uchwały zjazdu słów »w granicach etnograficznych« i przywrócenia terminu »Królestwo Polskie«, opuszczonego w ostatecznej redakcyi. Zjazd odrzucił pierwsze żądanie a przyjął drugie.

Miliukow odczytał w imieniu moskiewskiego Towarzystwa słowiańskiego oświadczenie, w którem stwierdzono, że zjazd zrobił pewien krok ważny w kwestyi polskiej, lecz wykazał przytem stanowczą niechęć wypełnienia swoich abstrakcyjnych formuł odpowiednią treścią konkretną. Zupełna niemoc utworzenia nieco poważniejszego programu w kwestyi polskiej jeszcze jaskrawiej wyraziła się w nader ograniczonym rozmiarze pozytywnych ustępstw proponowanych dla Polski. Z tych oraz innych względów moskiewskie Towarzystwo słowiańskie nie ma wiary w możliwość wspólnego działania wszystkich stowarzyszeń słowiańskich, chociaż nie wyrzeka się na przyszłość udziału w obradach ogólnych.

Następnie Szarapow odczytał oświadczenie, w którem stwierdza obłudną sprzeczność domagania się autonomii dla Bośni przy równoległem odrzuceniu autonomii Polski. Szarapow proponuje, aby odłożyć opracowanie rezolucyi, dotyczących sprawy polskiej, do następnego zjazdu.

Petersburg. »Słowo« wyniki zjazdu słowiańskiego nazywa do pewnego stopnia zadowalającymi, jakkolwiek uchwały w kwestyi polskiej są bardzo ograniczone i nie mogą zadowalać ani Polaków, ani Rosyan, pragnących zgody z Polakami. W każdym razie »Słowo« dopatruje się u starych słowianofilów pewnego zwrotu ku lepszemu.

Dubrowin mordercą.

Petersburg. W procesie o zamordowanie członka Dumy Herzensteina nastąpił sensacyjny zwrot. **Brucsakow, b. pryw. sekretarz prezydenta związku ludzi prawdziwie ros. Dubrowina, oświadczył, iż Dubrowin polecił mu znaleść za 15.000 rubli ludzi, którzyby zamordowali Herzensteina.** Ale on odmówił i prosił o zwolnienie z zajęcia. Po zamordowaniu Herzensteina, jeden z morderców Jurkiewicz otrzymał od związku 4.000 rb. Gdy on chciał wymusić od związku dalsze pieniądze, ofiarował zmarły Jan Kronsztadzki 10.000 rubli. Jako przywódców związku oznaczył Brucsakow Dubrowina Butazewa i ks. Wołkońskiego. Trybunał postanowił zwrócić się do władz ros. o uwięzienie Dubrowina jako podżegacza do mordu. Dalsza rozprawa odbędzie się d. 18 maja.

Po zdobyciu Yildizu.

Salonika. Po nadejściu z Konstantynopola wiadomości o obsadzeniu Yildizu zapanowała wśród wojska nieopisana radość. Panuje zwykły spokój. Tylko z wilajetu monastyrskiego donoszą o pojawieniu się greckich [illegible]nych band, przeciw którym wydano woj[illegible] zarządzenia.

Mahmud Szefket basza telegraficznie zażądał przysłania do Konstantynopola dla pełnienia tam służby bezpieczeństwa dalszych macedońskich żandarmów.

Paryż. Aj. Hawasa donosi z Konstantynopola z wczoraj: **Ogodz. 1 m. 40 popołudniu kapitulowała cała załoga Iidizu i oddała broń.** Na Bosforze krążą torpedowce, aby przeszkodzić ucieczce sułtana.

Konstantynopol. (25 godz. 9 rano). Ubiegła noc minęła spokojnie. Tylko około godz. 3 rano słyszano strzał armatni i krótką salwę karabinową w kierunku Kiathane. Przy żołnierzach wczoraj ujętych znaleziono stosunkowo wiele pieniędzy i prócz zwykłej broni rewolwery.

Naczelny komendant armii macedońskiej Szefked basza przybył — jak greckie dzienniki donoszą — onegdaj popołudniu z wielkim sztabem specyalnym pociągiem i zajął kwaterę w ministerstwie wojny.

Konstantynopol. W Pera krąży pogłoska, że rozpoczęło się obsadzanie Yildizu przez wojska salonickie i **że sułtan zostanie wywieziony i zastąpiony przez Reszada.**

Wczoraj o godzinie 1 popołudniu obsadziły wojska salonickie szczelnie wzgórza naokoło Yildizu. Po godz. 1 — jak się zdaje — rozpoczęła się akcya przeciw Yildizowi. Wojska ogólnie oczekują na 101 wystrzałów armatnich, ktore mają oznaczać zmianę na tronie. Wojska salonickie pilnują już zamku cesarskiego Czirigan nad Bosforem, oraz pałacu Dolna Bagdże i inne. Wielka kasarnia Semelie w Skutari wywiesiła białą flagę, ale się jeszcze nie poddała i przygotowuje się do oporu.

Dzienniki tureckie dotąd nie wyszły.

Statki wojenne amer. w Turcyi.

Waszyngton. Sekretarz marynarki polecił telegraficznie, znajdującej się dla reperatury kotła pod Neapolem amerykańskiej kanonierce, naprawę przyspieszyć i jak najszybciej popłynąć pod Konstantynopol dla ochrony interesów żyjących tam Amerykanów.

Wkroczenie Rosyan do Persyi.

Tyflis. (Pet. aj. telegr.). Namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow pożegnał się wczoraj po paradzie z wojskiem, odchodzącem do Dżulfa. Wojsko to składa się z 2 skombinowanych batalionów 1 kaukazkiej brygady strzelców, oddziału karabinów maszynowych i 1 baterყi, podzielon[illegible] trzy oddziały, z których jeden [illegible]aszerował.

Trzęsienie ziemi w Portugalii.

Lizbona. Dotąd wydobyto w okolicy Ribatejo z gruzów 40 ofiar trzęsienia ziemi. Wiele osób jest rannych. Król przepędził ubieg[illegible] noc na miejscu katastrofy. W ciągu nocy w Santarem i Aviz odczuto dalsze trzęsienia ziemi.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.